



## ALOJZY LESZEK GZELLA

ur. 1932; Pelplin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, "Kurier Lubelski", sekretariat, praca jako dziennikarz

### Praca w sekretariacie w „Kurierze Lubelskim”

Chyba [19]68 roku, kiedy te przewroty u nas takie były, społeczne i polityczne, i właściwie narodowościowe, przeszedłem do pracy w sekretariacie. Pewnym doświadczeniem pracy w tym sekretariacie były te dodatki „Na tropie”, przez jakiś czas też coś robiłem przy „Konfrontacjach”. Ta opieka nad tymi dodatkami polegała między innymi na tym, że trzeba było zrobić, zaplanować kolumnę tego dodatku, czyli taką funkcję wykonywać, jaką między innymi wykonywało się w sekretariacie. [Dlatego] naczelny zaproponował mi tę pozycję w redakcji – redaktora-sekretarza, wcześniej też jeszcze każdy z dziennikarzy u nas miał poranne dyżury w drukarni i wtedy do niego należała ostateczna decyzja zamieszczenia takiej czy innej informacji, mimo, że był dziennikarz depeuszowy, który miał stanowisko sekretarza. On wybierał informację z Polskiej Agencji Prasowej, a również te, które z sekretariatu redakcji proponowano na pierwszą stronę, on planował tę pierwszą stronę, tę wizytówkę gazety w dniu aktualnym. Sądziłem, że mogę podjąć się takiej pracy, to się wiązało tak samo rzecz jasna z jakimiś dodatkowymi finansowymi korzyściami. Wnet okazało się, że w Wydziale Propagandy, to moje stanowisko nie zostało zaakceptowane i wtedy naczelny wpadł na taki pomysł, żeby dokooptować do tego redakcyjnego sekretariatu jeszcze jedną osobę, a tą osobą był kolega, który był członkiem partii i to niejako tak ułatwiało funkcjonowanie w nowym składzie sekretariatu. Tenże właśnie nowy, powiedzmy najmłodszy sekretarz zajmował się sprawami sportu i on redagował stronę sportową – to silna strona, każda gazeta musi liczyć się z kibicami, a dziennikarze „Kuriera” mieli dobre układy, czy powiedzmy takie sprzyjające warunki do tego, żeby kibice traktowali gazetę poważnie. Kibice sportowi są bardzo wyrozumiali, ale jednocześnie wymagający. On się tym zajmował, a ja na zmianę z kolegą miałem dyżury, on przed południem, ja po południu, czy odwrotnie, w zależności od naszych możliwości czasowych. Wtedy miałem już niejako wgląd w całość produkcji redakcyjnej, bo w sekretariacie przygotowywało się też te różne kolumny, poświęcone pewnym zagadnieniom, wcześniej przygotowywane i

pojawiające się w gazecie w określonych dniach – chodziło tu o na przykład gospodarczą kolumnę, historyczną, kolumnę poświęconą sprawom społecznym. Te tematyczne kolumny takie wydzielone, powtarzające się systematycznie co tydzień, były wcześniej opracowywane w sekretariacie. Niezależnie od tego cały czas zajmowałem się sprawami kultury, kierownictwo poszczególnych działów ulegało zmianie, pisałem już recenzje z teatrów, a pani Chabrowsowa zajmował się sprawami społeczno-politycznymi.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2006-03-21, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Weronika Prokopczuk
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"